Nro 165
D. 22. Czerwca.
PIĄTEK.
ROK 1827.

KURJER Warszawski

WSPOMNIENIA.
Hołd Skirgiełła W. X. Lit: 1387.

NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Droga pamiątka dla serc *Polaków* wskrzeszenia *Królestwa Polskiego* przez Najmiłościwszego Monarchę ALEXANDRA I. onegdaj w Stolicy tegoż Królestwa, po raz 12ty uroczyście była obchodzoną. Ze wschodem słońca, mieszkańce *Warszawy* wszelkich stanów spieszyli za *Powązki*, aby znajdować się na Nabożeństwie i widzieć zgromadzone Wojsko obu Narodów, tak z garnizonu Stolicy, iako też od dnia 13 b. m. przybyłe do Obozu z swych stanowisk z Woiewództw. Parada składała się z Lejb-Gwardji pułku Litewskiego Grenadjerów, Lejb-Gwardji pułku Wołyńskiego, pułku Grenadjerów Gwardji Królewsko-Polskiej, Bataljonu Saperów, bataljonu Instrukcyjnego Korpusu Litewskiego, Ośmiu pułków Linjowych Piechoty Polskiej, Czterech pułków Strzelców Pieszych Wojska Polskiego, Lejb-Gwardji pułku Podolskiego Kierasjerów, Lejb-Gwardji pułku J. C. MOSCI WIELKIEGO XIĘCIA CESARZEWICZA Ułanów, pułku Strzelców Konnych Gwardji Polskiej, Gwardji pułku Grodzieńskiego Huzarów, pułku Ułanów Polskich J. K. M. Xcia ORANJI Nr 1, Baterji Pozycyjnej Pieszej Gwardji Ross:, Rakietników Pieszych, sześciu Baterji Artylerji Polskiej pieszej, Baterji lekko-konnej Gwardji Ross:, Baterji Pozycyjnej Konnej-Gwardji Polskiej, wogóle Dział 104, i Rakietników Konnych. Wojsko oczekiwało przybycia J. C. M. WIELKIEGO XIĘCIA NACZELNEGO WODZA frontem do tak zwanych Baterji Szwedzkich uszykowane w 3 linje, w 1wszej Piechota według starszeństwa Korpusów, w kolumnach ściśniętych bataljonowych, w 2giej Jazda w kolumnach ściśniętych szwadronowych, w 3ciej Artylerja rozwinięta. Za przybyciem o godzinie 7mej J. C. M. WIELKIEGO XIĘCIA CESARZEWICZA, na komendę TEGOŻ, wszystkie bataljony Piechoty i półki Jazdy, udały się przed O ł t a r z urządzony w namiocie wystawionym na wzgórzu. Piechota uformowała 3 linje dywizjami, to iest: Gwardje Piesze ściane prawą, Dywizja pierwsza Piechoty ściane środkową, a Dywizja druga ściane lewą. Każdy półk formował kolumnę. Pułk Lejb-Gwardji Kierasjerów stanął za ścianą prawą, Ułani, Strzelcy Konni i Huzary za ścianą środkową, a w 1wszej Pułk Ułanów za ścianą lewą. Artylerja pozostała na miejscu w pogotowiu do dawania *salwy*. O godzinie w pół do 8mej rozpoczęło się się Nabożeństwo, M s z ą S t ą celebrował pontyfikalnie JW. JX. *Woronicz* Senator Biskup Krakowski, licznem otoczony Duchowieństwem. Po Ewanielji, JW. JX. *Koźmian* Senator Biskup Kaliski, wyszedł przed namiot i odczytał wgłos następuiące wyrazy i Modlitwę, które Kapelani Wojskowi przed Pułkami powtarzali. Oto są własne wyrazy Spoczywaiącego w BOGU Najiaśniejszego C e s a r z a i K r ó l a ALEXANDRA. »Prosiemy wszystkich wiernych Poddanych Naszych, iżby tem samem uczuciem przychylności z powo-

du którego uważaliśmy iako najpierwsze dobro nasze na ziemi, starania łożone około ciągłej Jch pomyślności, zanosili gorące błagania do Pana Naszego JEZUSA, aby raczył nieskończonem swem miłosierdziem przyiąć Duszę Naszą do Swego Wiecznego Królestwa.» BOŻE! którego miłosierdzie nie zna granic, przyjmij miłościwie prośby upokorzenia Naszego i Dusze ALEXANDRA Ojca i Wskrzesiciela *Królestwa Polskiego*, której na tym Padole płaczu wyznanie Najświętszego Jmienia Twoiego udzieliłeś, racz w wiekuistym pokoiu i światłości umieścić. Błagamy Cię oto przez zasługi, mękę i śmierć Pana i Zbawiciela Naszego JEZUSA CHRYSTUSA. Amen. — Wczasie tej Modlitwy, Wojsko uklękło, a Lud mnogi napełniaiący przyległe pola i wzgórza, upadł na kolana. Był to hołd najtkliwszej i niewygasłej wdzięczności dla swego Miłościwego Dobroczyńcy, który w tym dniu r. 1815 ogłosił *Wskrzeszenie Królestwa Polskiego* i do końca życia był Jego Litościwym Ojcem. Na wspomnienie Jmienia ALEXANDRA, łzy zrosiły oczy obecnych, a każdy z serca łączył modły z modłami Kapłanów, błagaiąc PRZEDWIECZNEGO, o pokój dla Duszy BŁOGOSŁAWIONEGO MONARCHY. Jakież pióro zdoła dokładnie opisać tę uroczystą chwilę, i ten równie wspaniały iak rozczulaiący Obraz! — Po Mszy Stej nastąpiło *Te Deum*, w czasie którego Artylerja ogłosiła *Salwę* 3 krotnie. Po Nabożeństwie, całe Wojsko defilowało przed JEGO CESARZEWICZOWSKĄ MOŚCIĄ WIELKIM XIĘCIEM następuiącym porządkiem: Piechota kolumnami ściśniętemi bataljonowemi, maiącemi między sobą dywizyjny odstęp. Baterje Artylerji defilowały między Pułkami brygad do których należą. Jazda szwadronami galopem w odstępach całkowitych. Nakoniec Artylerja konna pół baterjami. Parada skończyła się o godzinie 9tej. — Wspaniały był i uderzaiący widok tego obrzędu. Wzgórza ciągnące się od *Parysowa* ku *Balicom*, licznym okryte były Ludem, wśród nich wznosił się Ołtarz, który oprócz Biskupów i Duchowieństwa, otaczali Senatorowie, Ministrowie, Urzędnicy Dworu i Władz wszelkich, Konsulowie zagraniczni i inne znakomite Osoby. Swietne i liczne grono *Dam*, zajmowało obok namiotu przysposobione miejsca, a u stop tak okrytego wzgórza, rozwiiało się w pięknym szyku Wojsko, ten obraz potęgi ziemskiej zginaiące w pokorze kolana przed *Najwyższym Królem Królów* i zanoszące modły za tym Dobroczyńcą Ludów, którego zawcześnie dla świata podobało Mu się powołać do wiekuistej chwały. Znamienity porządek, wzorowa czystość, piękna postawa Wojska i dokładność w wykonaniu obrotów każdego w podziwienie wprawiały. — J. C. M. WIELKI XIĄŻE CESARZEWICZ, oświadczyć raczył najwyższe zadowolnienie całemu na tem obrzędzie znajduiącemu się Wojsku. Najpiękniejsza pogoda sprzyiała ciągle. Wieczorem w Teatrze Narodowym dano widowisko bezpłatne, a oświecenie domów Stolicy, zakończyło dzień wiecznej dla *Polaków* pamiątki, pamiątki dobrodziejstw odebranych od Najlepszego z MONARCHÓW.

Za 100 zło: w List: Zastaw: bez 2ch kuponów białych. Przedaiący żądaią zł: 77 gr: 22 i pół. Kupuiący ofiaruią zło: 77.

Jutro, przy *Kaskadzie Marymontskiej*, w chwili puszczenia *wianków* na wodę, będzie puszczony *Bulon*. Właściciel restauracji zaprasza na tę zabawę łaskawą publiczność. Chłodniki, kurczęta, raki, wszelkie trunki etc: za mierną cenę dostarczane będą.

Wznoszący się według rysunków Budowniczego *Szucha*, gmach Towarzystwa Wyrobów

Zbożowych przy drodze Nowo-Jerozolimskiej, będzie zaiste ozdobą stolicy, w tych dniach ma być dokończony komin, którego wysokość doy-dzie wieży Sto Krzyzkiej. Zaczynaią już stawiać główniejsze części machiny parowej, cylinder z Anglji sprowadzony iuż na swem miejscu osadzonym został, kotły w wielkości nieledwie chałupom włościańskim się równaiące, wkrótce przewiezione tam zostaną z fabryki *Ewansa* na wozach umyślnie nato sporządzonych; niemniej ciekawą iest studnia dla dostarczania wody machinie parowej murowana, której mur przez podbieranie ziemi ze spodu opuszczony został. Obfitość wody, którey 4 pompy wylać niezdołały, zatrzymała dalsze około niej roboty, aż póki sama machina parowa wody tej nie wyciągnie.

Wczoraj ciepła było stopni 25.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Wdowa Królowa *Wirtemberska*, Siostra Króla Angiels: przybyła do *Londynu*, po długiej nieobecności w rodzinnym kraiu. — Gazety Angielskie są napełnione rozmaitemi uwagami o Panu *Kanningu*; przeciwnicy iego staraią się wszelkiemi sposobami osłabić opinją o tym Ministrze i z tego powodu usiłuią aby całkowity proiekt o *zbożu* nie przyszedł do skutku. — Xże *Musignano* Syn *Lucjana Bonapartego*, przybył d. 6 b. m. z *Rzymu* do *Frankfortu*. — We *Francji* południowej spodziewaią się tego roku tak obfitego zbioru iedwabników, iakiego od lat 20 nie pamiętaią. Ta wiadomość iest przyczyną, że towary iedwabne Francuzkie znacznie spadły w cenie. — Damy Paryzkie znowu zbieraią składki dla Greków, przyjmuiąc nawet dar najmniejszy. — Według ostatnich wiadomości odebranych z głównego stanowiska wojska obserwacyjnego Hiszpańskiego, miał Dowódca tegoż korpusu Jenerał *Szarsfield* cofnąć się o 6 mil od granicy Portugals:, zaiąwszy teraz główne stanowisko w *Truxillo*. — Dnia 5 b. m. rozeszła się wieść w *Paryżu*, że w *Stambule* wszczął się nagły rozruch, w którym pospolstwo połączyć się miało z kilku dawnemi Janczarami, wspólnie popełniano największe bezprawia na przedmieściu *Pera*. — Donoszą z *Perpignan*, że d. 28 z. m. banda Rabusiów, składaiąca się z 32 ludzi, pod *Barceloną* napadła na powozy szybkiej poczty iadącej z *Figueras*. Ci łotry okazali się nagle na czele człowieka z ogromnemi wąsami, którego nazywali swoim Kapitanem. Wszystkie pieniądze i kosztowności znajduiące się w powozie i u podróżnych zabrano, poczem rabusie grzecznie się oddalili. — Donoszą z *Madrytu*, że *Mexyk* znajduie się teraz w położeniu największej anarchji, oraz że wpływ tamecznego Duchowieństwa iest tak znaczny, że wyprawa 8000 wojska Hiszpań: byłaby dostateczną do opanowania tego bogatego kraiu. Ta wiadomość była powodem, że Ministrowie Hiszpańscy zgromadzali się kilka razy w *Aranhuez*, dla ściśłego rozważania tej ważnej okoliczności. Utrzymuią, że rząd Hiszpański iuż zamyśla o wyprawie do *Mexyku*. — Sławny obraz wystawiaiący Jenerała *Wasyngtona* w naturalnej wielkości, kupił niedawno w *Londynie* pewny znakomity Cudzoziemiec za 40,000 złp. — W niektórych miejscach w *Szwajcarji* d. 20 z. m. było ciepła stopni 23, a w kilka dni śnieg upadł na 2 stopy wysoko, przezco mieszkańcy w ogrodach ponieśli niezmierne szkody. — Potwierdza się, że Wódz Grecki *Karaiskaki* poległ; ta strata dla Greków iest iedną z najdotkliwszych.

Zdanie Sprawy Komitetu Sledczego.
(Ciąg Dalszy.)

Ciszewski, w tymże samym roku, zgromadziwszy u *Puławskiego*, Stanisława *Karwickiego*, *Maiewskiego* i *Tyszkowskiego*, podał im nowy

ten proiekt, który powszechne zyskał zadowolnienie. Nie wprowadzono go przecież w wykonanie, bo *Maiewski*, widząc się przez to pozbawionym większej części władzy którą sobie przywłaszczył, żądawszy udzielenia sobie onego, w celu roztrząśnienia, wyszedł z tak trudnego położenia mocą powagi swoiej, i zniszczył proiekt iako niezgodny z głównemi Stowarzyszenia zasadami. — W takim więc stanie pozostały rzeczy do końca 1822 roku, i nie daie się dostrzegać aby, w przeciągu tego czasu, zaszło co więcej nad przyięcie kilku mniej znaczących Członków. Towarzystwo Patryotyczne Prowincjów Wołyńskiej, Podolskiej i Kiiowskiej, nie więcej rozwinęło działania. Kilka uwięzień zaszłych, właśnie w tej porze, w *Warszawie*, wzbudziły pomiędzy Członkami obu Towarzystw niespokojność, którą wzmogło ieszcze ostrzeżenie przez Hra: Wiktora *Ossolińskiego* w roku 1823 *Moszyńskiemu* dane, ażeby zaprzestano przyjmować nowych Członków i we wszystkiem z iak największą postępowano ostrożnością. Niespokojność ta nie była bezzasadną, ponieważ środki przedsiewzięte w *Warszawie* ściągały się rzeczywiście do Towarzystwa Patryotycznego i istotnie do historji iego należą. — Odtąd iak tymczasowy Komitet Centralny, pezez wysłańców swoich, rozkrzewił w Litwie i innych Prowincjach Polskich Cesarstwa, Towarzystwo Patryotyczne, uczyniło one również i w Królestwie Polskiem postępy, a chociaż w liczbie tu przyiętych Członków większa część zupełnie była nic nieznaczącą i od przyięcia swoiego żadnych z Towarzystwem stosunków nie zachowała, znajdowali się przecież tacy, których czynność zastępowała brak onej w innych, iuż to nie maiących upodobania w Związkach tego rodzaiu, iuż też że się zostanawiali nad skutkami iakieby udział ich w tej mierze, na nich mógł ściągnąć. Były Podpułkownik Dobrogojski, wysłany przez Łukasińskiego do Kalisza dla rozkrzewienia Towarzystwa, doznał tam przychylnego od niektórych osób przyięcia, a w naczelnym Kontrolerze kassy Woiewódzkiej, Dobrzyckim, żarliwego w przeięciu się iego nauką i do wspierania go w tem poselstwie gotowego znalazł zwolennika. Koszucki, niegdy uczeń Uniwersytetu Wrocławskiego, a wówczas Assesor Trybunału Kaliskiego, niemniej okazał się skłonnym do przyięcia zasad Towarzystwa i gorliwym stał się ich stronnikiem. Ważniejsza ieszcze osoba pomnożyła w tym czasie liczbę Członków Towarzystwa Patryotycznego: był to dawny Maior Machnicki. Pomocnik i współdziałacz Łukasińskiego w utworzeniu Wolno-Mularstwa Narodowego, sam nie występuiąc nigdy naiaw, podobnymże sposobem kierował i Kapitułą Związku tego i Komitetem tajnym, który, po rozwiązaniu Wolno-Mularstwa Narodowego, ciągle czynnym pozostał i zamyślał położyć zasady nowego Towarzystwa tajnego. Nieobecny w Warszawie w chwili gdy Jenerał Umiński przybył tu dla zaprowadzenia Towarzystwa Patryotycznego, zawiadomiony został, za powrotem, przez Łukasińskiego, o tem co było zaszło, *a pochwalaiąc wszystko*, iak to ostatni zeznał, *przyłączył się do nas nie oszczędzaiąc swoich rad i napomnień.* Gdy iedno z miejsc w tymczasowym Komitecie Centralnym nie było zaięte, z powodu odjazdu Sobańskiego, który miał sobie poleconem rozkrzewienie Towarzystwa w Prowincjach Polskich Cesarstwa, przeznaczono na nie Machnickiego; lecz tenże zachowuiąc niezmiennie ostrożne i ukryte postępowanie iakie był zaraz z początku przybrał, taiemnie tylko działał i rzadko na posiedzeniach Komitetu bywał przytomnym. —

(Dalszy ciąg w Dodatku pierwszym.)

Jutro niema widowiska.

DODATEK PIERWSZY do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nru 165.

D. 22. Czerwca Roku 1827.

Zdanie Sprawy Komitetu Śledczego.
(Ciąg dalszy.)

Chociaż liczba Członków Towarzystwa Patryotycznego pomnożyła się była w Królestwie Polskiem, przecież składało się ono tylko z osób mało znaczących, bez wpływu i powagi. Ci, którzy najwięcej pragnęli ażeby się zamiary iego powiodły, czuli to sami, że w takim stanie nie miało ani siły ani iedności, a Łukasiński, który miał poleconem sobie zaprowadzić ie w wojsku, przyznawał, że *zasady te nie czynią żadnego wrażenia na Jenerałach i Pułkownikach.* Ażeby onemu w tym względzie nadać wagę, celniejsi Członkowie Towarzystwa, starali się wzniecać mniemanie, że dawni wojskowi Polscy, których sława była znaiomą, należeli do niego; ale nie mogli sami przed sobą utaić, że wybieg tak nikczemny nie nadługo mógł ich z tak trudnego wyprowadzić położenia, a nadewszystko, że nie był dostatecznym do zjednania Towarzystwu poważania, którego mu Członkowie sami z siebie nadać nie byli w stanie. Nikt o tem więcej nie był przekonany iak Machnicki, który przez objęcie i doświadczenie swoie, z łatwością mógł ocenić zdolność osób Towarzystwo składaiących; on więc był pierwszym, który pomyślał o środkach do postawienia na czele onego Zwierzchnika z charakteru swego znanego i zdolnego zjednać sobie zaufanie. Ten który mu się zdawał najwłaściwszym do sprawienia tego skutku był Jenerał Kniaziewicz; oświadczył więc otwarcie, że ieżeli on, lub w innym razie, Jenerał Kosiński (a) nie stanie na czele Towarzystwa, niepodobna iest ażeby dłużej trwać mogło. Lubo myśl ta znalazła przeciwników w Komitecie Centralnym tymczasowym, Machnicki postanowił wszelako przedstawić onę Jenerałowi Kniaziewiczowi, który, wyszedłszy od dawna ze służby, w Dreznie był osiadł. Wybrał on do tego, nieiakiego Pawlikowskiego, którego, za zniesieniem się z Łukasińskim, do Towarzystwa przyiąwszy, zwierzył mu się rzeczy w której wyprawić go zamierzał. Pawlikowski z przemysłu tylko żyiący, skoro usłyszał o co idzie zapewnił zaraz iż całe zaufanie Jenerała Kniaziewicza posiada; wskutek czego, opatrzony w koszta podróży, wybrał się niby do Drezna. Niedalej wszelako iak do Poznania zaiechawszy, napisał ztamtąd że iuż dopełnił zlecenia, lecz że Jenerał Kniaziewicz nie widząc go opatrzonym w żadne pismo wierzytelne któreby o rzeczywistości wysłania iego świadczyło, wdać się z nim niechciał. Kończył Pawlikowski żądaniem nowych instrukcji, a nadewszystko nowych zasiłków, które też otrzymał. Podobnemi wybiegami utrzymywał on przez czas nieiaki, oczekiwanie i ufność Członków Towarzystwa, którzy, lubo żadnego nie mieli przekonania że sie Pawlikowski z Jenerałem Kniaziewiczem widział, a nawet niektórzy z nich o tem zupełnie wątpili, nie wahali się wszelako, dla dania związkowi swoiemu znaczenia, mienić Jenerała *Kniaziewicza*, to Naczelnikiem onego, to Prezesem Komitetu kierowniczego zostaiącego za granicą i utrzymuiącego tam stosunki których zachowanie w taiemnicy, rzeczą największej wagi być miało. Śledztwo okazało dostatecznie fałszywość tych twierdzeń, a zeznaniem tych nawet samych którzy do rozsiewania błędu w iakim się względem Jenerała Kniaziewicza znajdowano, dopomagali, udowodnionem zostało, że twierdzenia powyższe zu-

(a) Dziś iuż zmarły.

pełnie były bezzasadnemi; że Jenerał Kniaziewicz zapewne nawet nie słyszał o związku na którego czele go stawiono, i że mniemane z nim zniesienia się były tylko udaniem Pawlikowskiego, dla wyłudzenia od Związku Patryotycznego tyle pieniędzy, ileby onych dostarczyć takowy skłonnym znalazł. — Jakkolwiek skrytemi były knowania tego związku, nie mogły one iednak uyjść zupełnie baczności rządu. Jakoż, doniesienia z różnych stron doszłe, i wyiawienia nawet szczegółowe, które rozwaga albo żal wycisnęły, wątpić mu niedozwalały, że tajne iakieś Towarzystwo, cel polityczny oznaczony maiące, działać i zwolenników sobie iednać nie przestaie. Podwoiono zatem usilność w śledzeniu, w którego skutku nastąpiło uwięzienie Łukasińskiego, Machnickiego, Dobrogojskiego, Dobrzyckiego, Adwokata Szredera, Koszutskiego i innych mniej znaczących tego Towarzystwa Członków. Ustanowiono Kommissję śledczą, dla dochodzenia wątku całego po tej świeżo uchwyconej, onego nici. — Środki te, nie zostawuiąc iuż wątpliwości względem odkrycia Związku, rzuciły trwogę pomiędzy członków onego. Niepewni czy nie staną się wkrótce uczestnikami losu tych, którzy uwięzionemi zostali, a lękaiąc się dać do tego powód, przez najmniejszą iaką nieroztropność, unikali oni iedni od drugich; a przypadkiem chyba spotkawszy się czasem, słów kilka tyczących się Stowarzyszenia nieznacznie do siebie przemawiali. Taki stan rzeczy trwał ciągle do 1823 roku. Pozbawiony największej części członków swoich, z pomiędzy których główniejsi byli uwięzieni, inni dla zatrudnień służbowych lub własnych interessów, nieobecni, a reszta odkryciem Towarzystwa strwożona, przestał iuż był istnieć Komitet Centralny, ci zaś, których po wejściu do Towarzystwa, same tylko ich przyięcie nieiako do niego wiązało, mało mieli chęci stania się czynniejszemi, kiedy ich trapiła boiaźń, że iuż i tak za daleko się posunęli. Słowem, Związek patryotyczny do zupełnej przywiedziony nieczynności, iuż był bliskim swoiego w Królestwie Polskiem rozchwiania się. Przecież gdy wszystkich Członków onego przytrzymanie, czego się ci najwięcej lękali, nie nastąpiło, a prace Kommissji Śledczej przedłużaiąc się, żadnych przykrych na nich nie ściągnęły skutków; czas osłabił w nich pomału pierwsze strachu wrażenia, a najgorliwsi Związkowi, o własny los iuż mniej niespokojni, ufni przytem, iak się zdaie w wytrwałości uwięzionych Członków, odważyli się, acz z wielką ostrożnością, sprawami Towarzystwa ieszcze się zatrudnić. Narady ich wszelako odbywały się bez porządku i nie inaczej, iak w razie zejścia się dwóch lub trzech członków na przechadzce iakiej, a najczęściej w ogrodzie Saskim. Tam, o środkach tylko ostrożności dla zapobieżenia dalszym wykryciom bywała mowa, i wtedy to postanowiono przesłać Związkowi Wołyńskiemu uwiadomienie, aby przyjmowania nowych Członków zaniechał. — Czynnemi w Królestwie Polskiem w owej chwili pozostali tylko: Podpułkownik *Krzyżanowski*, Xiąże Antoni *Jabłonowski*, Referendarz *Grzymała* i Sekretarz *Plichta*. Do liczby ich przybył niespodziewanie Hrabia Stanisław *Sołtyk* Senator Kasztelan, który się *Grzymale* za należącego do tego związku dał poznać. Śledztwo niewykryło przez kogo Hr: *Sołtyk* był wprowadzonym, a on sam zapewnia, że nigdy przyiętym nie był. W twierdzeniu tem nie ma nic do wiary niepodobnego, skoro iest wiadomo, iż Towarzystwo Patryotyczne nie miało żadnego do poznawania się znaku, i że członkowie onego ze słyszenia tylko rozmów z ich zasadami zgodnych, sądzili o rozmawiaiących, że do ich

Związku należą, i z niczem się iuż przed niemi nie taili. Tym to zapewne sposobem Hrabia *Sołtyk* znalazł się, podobnie iak wielu innych, wprowadzonym do tego związku. Jakkolwiek bądź, nabycie to bardzo było przyiemnem dla czynnych Towarzystwa Patryotycznego Członków, którzy w osobie iego znajdowali doświadczenie wiekiem dojrzałe (a), a na urzędach publicznych przez lat wiele sprawowanych, nabyte, i urok znanego w kraiu imienia. Nie zaniedbali też korzystać z tych okoliczności; w krótce bowiem potem *Grzymała* i *Plichta* przyszli do niego z propozycją, aby chciał na czele Prowincji Warszawskiej, czyli (co wtenczas iedno znaczyło) na czele Związku stanąć. Hrabia *Sołtyk* przyiął tę propozycją, i był od owej chwili iako Naczelnik Towarzystwa Patryotycznego uważanym.— *(Dalszy ciąg w Dodatku drugim.)*

DONIESIENIA.

Administrator i Wójt Gminy 2giej Części, Ekonomji Rządowej Warszawskiej.

W zastosowaniu się do przepisów w Dzienniku Wkim Nr 206 w skazanych wzywam niewiadomego Właściciela, iżby po odebranie Klaczy bułanej łysej wzrostu małego lat 8 maiącej w Wsi Szopach Niemieckich dnia 11 z. m. znalezionej w pewne dowody własności opatrzony do Urzędu tuteiszego zgłosił się po upłynieniu bowiem trzechmiesięcznego czasu prawo własności utraci i pomierna Klacz dla znalazcy przysądzoną zostanie. Mokotów dnia 15 Czerwca. 1827 r.

M. *Wyleżyński.*

☞ Podaie niniejszem do publicznej wiadomości, iż Dom na gruncie dziedzicznym murowany przy ulicy Bugaj Nr 2585 postawiony, iż do sprzedania z wolnej ręki. O warunkach powziąść można wiadomość u Właścicielki, w tymże domu na 3 piętrze mieszkaiacej.

Roku 1827 dnia 22 Czerwca o godzinie 4 zpołudnia w Warszawie na Rynku Muranów para Koni siwych starych z zaprzęgiem, Drożka żółto lakierowana stara, przez publiczną Licytacją zaopłatą w gotowiźnie sprzedane zostaną. — *Wojciech Ruciński Komornik S.*

(a) Hrabia Stanisław Sołtyk ma lat przeszło 80 wieku.

W tych dniach otworzono nowy Handel Aptecznych Materjałów, Farb i Korzeni przy ulicy Podwale Nr 499, pod firmą Jakuba Zalewskiego.

Rodzice którzyby życzyli lokować swoich Synów z Guwernerem lub Korrepetyto: lub też bez takowych, maiących chodzić do Szkoł publi: lub się sposobić w domu do Klas Iej lub II. na Stancją z wygodami w bliskości Liceum, pod pewny Ojcowski Dozór, gdzie obok dawanej Korrepetycji w godzinach wolnych i Obowiązek dawania Lekcji Muzycznych na pantaljonie, się przyjmie, wszystko za cenę umiarkowaną; zechcą się udać po informacją do Domu przy ulicy Bielańskiej pod Nr 596. na 2 piętro w Warszawie. Lokuiący mogą się także ułożyć w części na Wiktuały surowe.

Zawiadomiam Sza: Publi: iż do Fabryki mojej otrzymałem świeży transport Szyldkretu Amerykańskiego i Kości słoniowej, z których to materjałów tak gotowych Grzebieni Szyldkretowych wszelkiego rodzaiu, iako z kości słoniowej, dostać lub też podług upodobania i fasonu obstalować można, przytym znajduie się Fizbin cienki do kapeluszów, Kość słoniowa do minjatur i w częściach do innych wyrobów, niemniej Grzebienie Szyldkretowe złamane, i zęby brakuiące bez żadnego znaku w takowe wprawiać podejmuie się. Mieszka przy ulicy Podwal pod Nr 509.

Ant: Szymborski.

Kto ma do zbycia za pomierną cenę Narzędzia Chirurgiczne używane, kompletne lub mało co niekompletne, zwłaszcza do amputacji, trepanacji i wszelkie inne, raczy się zgłosić do Sztabs Lekarza Brawackiego (przy ulicy Bednarskiej w domu XX. Karmelitów Nro 2677 na 1m piętrze od frontu), który ma sobie zdany kommis do kupienia podobnych instrumentów.

Życzący sobie wypuścić w dzierżawę Dom drewniany w tutejszej Stolicy, z Ogrodem lub bez. Bliższą wiadomość poweźmie przy ulicy Mokotowskiej pod Nr 1663 na dole.

Życzący nabyć Kamienicę w bliskości Statuy Zygmunta przy ulicy Podwal, niemniej plac obok tejże znajduiący się, obejmuiący niedokończoną budowę, które Nrami 530 i 531 są oznaczone; zechce się zgłosić pod Nr 46 przy ulicy Rynek Starego Miasta na 2gie piętro, gdzie o bliższych warunkach wiadomość w każdym czasie udzieloną będzie.

Woiażer iadący wygodnym poiazdem między 20 i 25 b.m. do Odessy, życzy mieć towarzysza podróży na koszt wspólny. Bliższa wiadomość w Handlu Matias Braci przy ulicy Miodowej Nr 482.

Dworek z Ogrodem fruktowym do sprzedania lub do naięcia przy ulicy Śliskiej pod Nr 1464 w Cyrkule 5, blisko Kąpieli żelaznych. Są także do sprzedania Farby do malowania pokostowe i lakiery.

W dniu 25 m. i r. o godzi 3 z południa, w Warszawie przy ulicy Długiey pod Nr 556, Kopersztychy, Komody, Zegary, Miedź, Wino Węgierskie w butelkach, Beczki, Oxefty i t. d. przez publiczną Licytzcią sprzedane będą.

Erazm Zembrowki K. T. C. W. M.

Podpisany utrzymuiący Dom Zaiezdny przy ulicy Nalewki pod Nr 2240, ma honor polecić się Szano: Publi: z różnemi Towarami, iakoteż posiada znaczny zapas Tranu Astrachańskiego, Herbaty Chińskiey, (Kordelo) czyli Chomonta i Liny w smole gotowane, które to sprzedaie za pomierną cenę. *Małczanów.*

Osoba w młodym wieku będąca opatrzona w dobre świadectwa i ustne rekomendacje udzielone mieć może, iuż usposobiona do Handlu Win; życzy przyiąć podobny obowiązek w Warszawie lub na Prowincji. Wiadomość przy ulicy Dzikiej pod Nr 2316.

Uwiadamia się chęć kupna maiących, iż Possesja o 2ch piętrach przy iednej z główniejszych ulic Warszawskich, z Officyną, Stajniami, Wozownią murowanemi, z obszernym dziedzińcem i zabudowaniami gospodarskiemi, wszystko w dobrym stanie przynosząca dochodu rocznie zlp. 11,200; iest do sprzedania z wolnej ręki za summę sto kilkadziesiąt tysięcy zlp. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u Ludwika Zalewskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Wdztwa Mazowieckiego, do sprzedaży tej upoważnionego, w Warszawie przy ulicy Nalewki Nr 2264 mieszkaiącego.

Ćwierć Losu z 5 Klassy 31 Loterji Nr 3115. Zaginęła; wygrana zatem na takową przypadaiąca, tylko prawemu właścicielowi w moiej Kontrolli zapisanemu wypłaconą będzie. A. Werthejm.

Zgubiony został d. 21 b. m. idąc ulicą Orlą Elektoralną, Senatorską, Trębacką ku Poczcie, Pulares, w którym znajdowały się następuiące: Wexle: 2 wystawione d. 15 Kwiet; r. b. ieden na Tala: 200, a 2gi na Tal: 400 i ieden wystawiony d. 20 Kwie: także na Tal; 400, wszystkie za zleceniem Mintz et Horowiez, następnie, ieden wexel za zleceniem H. D. Mintz, na Tal: 515 z d. 20 Lutego r. b. i 2 Wexle, ieden na Tal: 100, a 2gi na 50, wystawione 29 Maia r. b. za zleceniem M. J. Kobryner, przytem inne papiery. Znalazca żadnej korzyści z takowych mieć nie może, a zatem, niech za nagrodą raczy oddać pod Nr 801 przy ulicy Orlej na dole, lub na 1sze piętro.

Prawnie ustanowiony Dozorca nad zaiętemi dochodami nieruchomości w Warszawie przy ulicy Marymontskiej pod Nr 3133 stoiącej, na skutek Arty: 40 Postanowienia Xcia Namiestnika Krolew: pq upłynionym drugim terminie bezskutecznie do wydzierżawienia przez publiczną Licytacją tychże dochodów, oświadcza Prześwie: Publiczności i chęci dzierżawienia tychże dochodów nieruchomości rzeczonej, z Młyna wietrznego i końskiego z zabudowania, pomiędzy którem iest Piekarnia, z 2ch ogrodków fruktowych od frontu i iednego od tyłu składaiący się maiacym. Iż dochody rzeczone z wolnej ręki codziennie za ugodą prywatną w zamieszkaniu w Warszawie przy ulicy Freta pod Nr 279 u Komornika ex kwuiącego Sta: Modzelewskiego obranem, za zniżoną cenę od dziś opłaconej dzierżawy, w roczną dzierżawę ogółem lub szczegółowo wypuszczone być mogą. Czas do wydzierżawienia tychże dochodów przeciągniętym zostanie ostatecznie do 1go Lipca r. b. Possesja dzierżawna i Kontrakt zaczynać się będzie od nadchodzącego S. Jana Chrzciciela r. b. Warunki dzierżawy wolne do przejrzenia w zamieszkaniu obranem. — *Jan Jaworowski* Dozorca.

Stanisław Modzelewski Komornik Sądowy

Osoba posiadaiąca gruntowne wiadomości, podług najnowszych zasad sztuki palenia Wódki, również maiąca wiadomości styczne z temże zatrudnieniem, iako to; robienia Octu, Krochmalu i t. d. których wartość większe nad sprzedaż zboża samego przynosi korzyści i przytem z wielką tanością chodowania wszelkiego bydła zabespieczać się może; życzy sobie wejść w obowiązki stosowne do iego usposobienia. Właściciele dóbr maiący zamiar układania się z nim, mogą bliższą powziąść informacją o iego osobie i zamieszkaniu przy ulicy Miodowej pod Nr 482 w handlu Winnym.

Piesek mały, czarny pod brzuchem i nogi cokolwiek podpalane, obiedwie przednie na końcach białe, pod szyią trochę biały i na wierzchu szyi znak mały biały, uszy krótko obcięte, na szyi zawiązany z sychu 3 razy kręcony sznurek z czerwoną wstążeczką. Kto go odda pod Nr 787 przy ulicy Elektoralney, w podwórzu, odbierze dobrą nagrodę.

DODATEK DRUGI.

Zdanie Sprawy Komitetu Śledczego.

(Ciąg dalszy.)

Był on nim rzeczywiście pod pewnemi względami; od onego bowiem czasu schadzki Członków u niego się odbywały, i on zwykle naradom ich przewodniczył. Krzyżanowski i Xiąże Jabłonowski, którzy późniéy sami przez się działali, zawsze mu z tego co działo zdawali sprawę i naradzali się z nim względem tego co do uskutecznienia zostawało. Te to schadzki nazwano późniéy Radą Naywyższą Towarzystwa. Lubo niczyią nie było myślą nadać iéy tę własność, znaydowała się ona wszelako rzeczywiście w iéy ręku; ten to bowiem rodzay władzy dał popęd wszystkiemu co się późniéy w Towarzystwie stało. Wyżéy wymienieni członkowie, iako iedyni którzy czynnymi pozostali, sami też tylko na posiedzenia Rady uczęszczali. Nie wszyscy iednak równy, w kierowaniu Towarzystwem, mieli udział. Ster onego znaydował się istotnie w ręku Hrabiego Sołtuka, Xięcia Antoniego Jabłonowskiego, i Podpułkownika Krzyżanowskiego; nie żeby im był przez kogo oddanym, lecz że pierwszego z nich uważano iako koniecznie Towarzystwu potrzebnego, ostatni zaś byli nayśmielszemi i nayczynnieyszymi onego członkami. Oba też w krótce dali tego dowody.

Przez cały ciąg istnienia swoiego, Komitet Centralny tymczasowy Towarzyswa Patryotycznego, samemi się tylko trudnił do rozkrzewienia onego środkami, niemniéy rozbiorem ustaw które temuż związkowi za prawidła służyć miały. Celem onego wówczas było tylko połączenie Polaków węzłem narodowości, zostawuiąc czasowi zrządzenie okoliczności maiących doprowadzić rzeczy do ostatecznego Towarzystwa zamiaru, którym było, połączenie i niepodległość wszystkich części dawnéy Polski. Zaledwie władza, która po tym Komitecie nastąpiła, przywłaszczyła sobie ster związku, bez wiedzy nawet onego, aż zaraz daléy występną swoię posunęła śmiałość; a mniemaiąc że iuż owa dogodna nadeszła pora, korzystać z niéy umyśliła na ziszczenie przewrotnych swoich widoków.

Ossoliński i Xiąże Antoni Jabłonowski którzy dla interesów swoich na Wołyniu i w Kijowie bywali, postrzegli w r. 1823 pomiędzy Officerami Korpusów tam na leżach będących, nieukontentowanie które nawet w rozmowach publicznie mia-

nych ukryć nie usiłowali. Niektórzy z nich pozwalali sobie mówić wyraźnie, że obecny stan rzeczy trwać dłużéy niemoże; i chodziły nawet pogłoski o istnieniu związku taynego dążącego do zmienienia, przez rewolucyę, kształtu Rządu Państwa

Mowy te doniesione w Warszawie, zwróciły mocno uwagę niektórych mniemanéy Rady naywyższéy Towarzystwa patryotycznego członków, którzy, znaiąc dobrze iż cel Związku nie inaczéy iak przez środki rewolucyyne osiągnionym bydź może, upatrywali w gotuiących się w Rossyi rozruchach, pomyślną porę doyścia swoich zamiarów, bądź przez poparcie siebie siłą Związku który ie miał wzniecić, bądź korzystaiąc z nieodłącznego od podobnych przedsiewzięć nieładu. Ułożone zatem zostało między Krzyżanowskim, Xięciem Jabłonowskim i Sołtykiem, żeby się starać powziąć dokładną wiadomość o celu i możności Związku Rossyiskiego, i, ieżeliby można było, weyść z nim w stósunki.

Ze swoiéy strony, Związek ten, dowiedziawszy się o istnieniu Towarzystwa taynego w Polsce, pragnął dokładnieyszą o duchu i sile onego mieć wiadomość aby działać z niém w spólnie, ieśliby cel miało podobny, a wrazie przeciwnym, zapobiedz przeszkodom iakichby ze strony onego mógł doznać. W tym to widoku Siergiéy Murawiew i Bestużew-Rumin, udali się, w roku 1823, do Hrabiego Alexandra Chodkiewicza z prożbą, aby ich z Towarzystwem Polskiém w styczność w prowadził. Ten, lubo sam nie należał do niego, wiedział iednak o iego knowaniach i znał kilku onego członków, przyrzekł zatém wdanie się swoie i wręczył wymienionym dopiero delegowanym Związku Rossyiskiego, list do Hrabiego Karola Prozora który pod ów czas w dobrach swoich w Gubernii Mińskiéy mieszkał. W krótce iednak potém żądał zwrotu tego pisma, i przyrzekł że Członek Związku Polskiego uda się, w ciągu lata do Bobruyska, gdzie stała wówczas 9ta Dywizya Piechoty do któréy ci dway Officerowie należeli. Gdy się ta obietnica nie ziściła, Chodkiewicz zapewnił że delegowany Towarzystwa niezawodnie, w czasie kontraktów 1824 r, do Kijowa przybędzie. Na ten raz, przyrzeczenie iego nie było płonném, gdyż, w rzeczy saméy, Krzyżanowski stanął tam na czas naznaczony.

Jadąc, wstąpił do Młynowa dla poznania się tam, iak twierdzi, z Hrabiną Chodkiewiczową. Gdy mąż iéy powiedział mu, że Murawiew i Bestużew mówili z nim o Związku Rossyiskim, Krzyżanowski oświadczył chęć weyścia z nimi w stósunki, co też Chodkiewicz przyrzekł mu ułatwić za przybyciem do Kijowa. Chodkiewicz przyznaie iż słyszał od Bestużewa, "że znayduie się w Ros-

„syi zbiór ludzi, maiących zamiar po- „prawić istnieiące w rządzie nadużycia, ale zaprzecza wszystkie inne wyżéy wytknięte szczegóły, twierdząc, że gdy poznał Bestużewa i Murawiewa z Krzyżanowskim, nie wiedział iż ostatni był członkiem Towarzystwa Patryotycznego. Wszelako zgodność zupełna która się w ich zeznaniach widzieć daie i sposób w iaki przy tychże w czasie ich z Chodkiewiczém konfrontacyi obstawali, każe o rzetelności onych wnosić, tém więcéy, gdy zeznawaiący nie mieli żadnego powodu przytaczania okoliczności bezzasadnych, ponieważ te w niczém własnego ich niezmieniały losu.

Jakimkolwiek bądź sposobem zbliżenie się to nastąpiło, iest zawsze udowodnioném, iż pierwsze Krzyżanowskiego z Bestużewem i Murawiewem widzenie się, u Hrabiego Chodkiewicza w Kiiowie nastąpiło, i że tam umówiono zeyście się nazaiutrz u Krzyżanowskiego. Ten oświadczył im zaraz, iż nie ma ani upoważnienia ani prawa zawierania z nimi ostatecznych układów; lecz, że zamiarem iego iest ustanowić przyiacielskie między dwoma związkami połączenie i postawić one w stanie porozumienia się wzaiemnie. (1)

Gdy Murawiew i Bestużew oświadczyli iż się na te zasady zgadzaią i że też same maią widoki, pierwszy z nich dodał: «że nie«nawiści narodowe, w czasach barbarzyń«stwa powstałe, zgasnąć powinny w wieku «oświeconym, kiedy sprawa wszystkich lu«dów iest iedną i tąż samą sprawą; że tym «przeięte duchem Towarzystwo Rossyiskie «ofiaruie Polsce dawną iéy niepodległość i «gotowém iest użyć środków w iego mocy «będących do zatarcia wszelkich śladów nie«chęci między obu Narodami.» — Krzyżanowski odpowiedział że: «lubo delegowani «i on sam może, wyższemi są nad ten prze«sąd, ciąg przecież wypadków tak go upo«wszechnił, iż wiele potrzeba czasu aby «skłonić Polaków do połączenia się z nimi, «a nierównie więcéy ieszcze do natchnienia «im zaufania. Że z resztą byłoby zawsze «dobrze, żeby można dopomagać Polakom «w interesach dla których się w Petersburgu i «w Kiiowie znayduią.»

Delegowani Rossyiscy żądali w tedy aby Towarzystwo Polskie przeszkodziło, żeby Korpus Litewski przedsięwzięciom ich związku na zawadzie nie stanął. — Krzyżanowski odpowiedział: że, ieśliby ten Korpus oświadczył się za JEGO CESARZEWICZOWSKĄ MOŚCIĄ WIELKIM XIĘCIEM CE

---

(1) *Krzyżanowski twierdzi iż delegowanym Rossyyskim powiedział ze „szczątki tylko Towarzystwa Polskiego istnieią." Ci nie przypomnieli sobie tych iego wyrazów; ale przyznali że Krzyżanowski unikał wszelkiego wchodzenia w szczegóły tyczące się tego związku.*

SARZEWICZEM, natenczas Towarzystwo podjęłoby się rozbroić go, lub przywieść innym sposobem do nieczynności. (1)

Na uczynioną sobie uwagę iż, *w chwili wybuchnienia rewolucyi*, potrzeba aby Towarzystwo Polskie wspólnie z Rossyanami działało; Krzyżanowski oświadczył: że ieżeli to co oni między sobą ułożą, przez oba związki zatwierdzoném zostanie, wtedy interesem będzie Towarzystwa Polskiego działać zgodnie z Rossyyskiém, byleby o tém wcześnie ostrzeżoném było. Ztąd wynikło zapytanie, kiedy związek Rossyyski do środków stanowczych przystąpić zamyśla? Zdaniem Bestużewa, nie mogło to prędzéy iak w lat pięć nastąpić. Murawiew mniemał przeciwnie, iż to dłuższego nierównie wymaga czasu.

Umawiano się potém o granice w iakich Polska, po uskutecznieniu rewolucyi, określoną bydź miała; ale Bestużew oświadczył że przedmiot ten późniéy będzie mógł bydź ułożonym, gdyż zdania związku Rossyyskiego są w téy mierze podzielone, i że znayduie się nawet strona która przy całości obecnych granic Państwa obstaie.

(1) *Niemówiąc tego wyraźnie, Krzyżanowski rozporządzał tu Woyskiem Polskiém, w któréin naymnieyszego niemiał wpływu i któremu knowania iego supełnie były obcemi.*

Między zapytaniami które Krzyżanowskiemu czynili delegowani Rossyyscy, było i to, iaki kształt Rządu Polska w dalszym czasie przybierze? — Krzyżanowski odpowiedział: «że nietylko do mówienia o tym «przedmiocie nie iest upoważnionym, ale na«wet żadnego o zdaniu w téy mierze związ«ku swego nie ma wyobrażenia, gdyż ta «rzecz nigdy u nich rozbieraną nie była.» Bestużew nalegaiąc mocniéy w tym względzie, oświadczył: «że nie sama tylko cieka«wość iest związkowi Rossyyskiemu pobud«ką do wywiadywania się o widokach Pola«ków; że maiąc zamiar wprowadzenia rzą«du gminowładnego, związek ten mniema, «iż równość zdań w téy mierze byłaby nay«pewnieyszą iedności pomiędzy obu naro«dami rękoymią, i że dobrze zrozumiany interes Polaków powinien ich, podobnie iak «Rossyan, nakłonić do przyięcia składu zbli«żonego do kształtu rządu Stanów Zjedno«czonych Ameryki północnéy.» Bestużew rozwodził się nad tém obszernie, chcąc przekonać Krzyżanowskiego o potrzebie dania związkowi Rossyyskiemu dokładnieyszych objaśnień. Ten, nie wiedząc co miał odpowiedzieć, uczynił mu uwagę, iż się nadto w téy rozprawie zapala; na co Bestużew odpowiedział, «że bez zapału nic wielkiego uskutecznić nie można.»

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)